Cena numeru 15 gr.

Nr. 298 ...ątek 30 grudnia 1927 roku. Rok 6.

# GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:
za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.



# Swiat w obliczu żywiołowych katastrof.

**Śniegi, burze i wylewy w Anglji.**

LONDYN 29-12. Trzydniowe burze i zamiecie śnieżne utrudniły komunikację w całej Anglji. Szosy zawalone są śniegiem na półtora metra. Historyczny zamek księcia Wellingtona spłonął całkowicie, ponieważ straż ogniowa nie mogła przedostać się przez zaspy. Trzy statki pasażerskie , które odważyły się wczoraj przepłynąć kanał przybiły do portu z takiemi uszkodzeniami, że odesłano je niezwłocznie do warsztatów. Komunikacja lotnicza Londyn Paryż przerwana.

Wylewy poczyniły wielkie spustoszenia. W Cantebury ulice stoją pod wodą. Liczne miejscowości odcięte są od świata. Niektóre miasta pozostają bez światła i środków żywności. Dziś zostały zasypane śniegiem dwa pociągi. Na drodze leżą setki opuszczonych samochodów, zasypanych śniegiem. W tej chwili przeszło 20.000 robotników zajętych jest przy oczyszczaniu linji komunikacyjnych. Żegluga na La Manche została dziś po południu częściowo wznowiona.

Przywrócenie normalnej komunikacji na kanale nastąpi dopiero w końcu tygodnia.

Tamiza wylała na znacznym obszarze zatapiając szereg miejscowości. Mieszkańcy ratują się ucieczką. Dziś zdołano przywrócić komunikację telefoniczną z Paryżem.

**Powódź w północnej Francji.**

PARYŻ 29-12. Wielkie obszary we Flandrji francuskiej zostały zalane przez powódź. Na wybrzeżu szaleje nawałnica śnieżna. Zginęło kilka statków rybackich. Burze trwają. Okręty na kanale wołają o pomoc. Pociągi kursują nieregularnie. Łąki i pastwiska wzdłuż Mozeli stoją pod wodą. Los 9 statków rybackich które znajdowały się na Morzu Północnem nie jest dtychczas znany.

**Morze wdarło się na ulice Neapolu.**

RZYM 29-12. W okolicy Neapolu szalała gwałtowna burza morska. Spiętrzone fale zniszczyły zupełnie na przestrzeni 300 metrów bulwary Via Caracciolo i wdarły się na ulice miejskie zalewając wszystkie niżej położone mieszkania. Również w Puzzuoli gwałtowna burza wyrządziła znaczne szkody

**Tornado nad Hiszpanją.**
**80 ofiar ludzkich.**

MADRYT 29-12. Nad Burgos przeszedł gwałtowny tornado niszcząc szereg wsi. Miasto Burgos zalane wodą. Zupełnie zniszczone są lasy w okolicy. Komunikacja przerwana. W czasie burzy zginęło 80 ludzi.

**Groźna powódź w Maroku.**

RABAT 29-12. Wszystkie rzeki w Maroku wzbierają. Woda zalewa wsie. Nad zalanemi okolicami unoszą się samoloty obserwacyjne. Wody dosięgły bram Rabatu. Wskutek wylewu wykoleił się pociąg spadając w przepaść z wysokości 40 metrów.

**Burze śnieżne w Japonji.**

TOKIO 29-12. W Japonji rozpętały się gwałtowne burze śnieżne. Linje kolejowe częściowo unieruchomione. Tak wielkich opadów nie notowano w Japonji od trzydziestu lat

**Powódź w Ameryce.**

NOWY JORK 29-12. W nowej Iberji skutkiem gwałtownego wezbrania wody przerwały tamę i zalały znaczne obszary ziemi. 38 rodzin opuściło domy. Cała okolica zstała ewakuowana.

# Nowy rekord Lindbergha.

## Męksyk—Guatemala przez 6 godzin.

LONDYN 29-12. Lindbergh odleciał z Meksyku do Guatemali dokąd przybył wczoraj rano witany przez prezydenta republiki i wielki tłum. Przestrzeń dzielącą miasto Meksyko od Guatemali która wynosi zgórą 1.000 klm. Lindbergh przebył w ciągu niespełna 6-ciu godzin.

# Katastrofalna klęska głodowa w Chinach.

LONDYN 29-12. Agencja urzędowa Reutera przynosi straszliwe wieści z Chin. Mianowicie prasa angielska stwierdza dziś na podstawie tych wiadomości, że olbrzymie obszary Chin nawiedzone są strasznym głodem. Prowincja Szantung kompletnie jest wyczerpana z aprowizacji; 4 miljonów chinczyków są bliskie śmierci głodowej. W wielkim okręgu prowincji Szantung nie zebrano nawet 10 proc. żniw. W innych licznych okręgach uratowano zaledwie połowę żniw. 10.000 chinczyków żywi się tylko plewami i korą drzewną.

Według informacji otrzymanych od osób znających tamtejsze stosunki punkt kulminacyjny katastrofy głodowej jeszcze nie nadszedł. Miljony rolników chińskich, robotników rzemieślników i innych stanów opuszczają swoje siedziby. Usiłują oni rozpocząć prawdziwą „wędrówkę ludów“ i wtargnąć do siedzib krajów cywilizowanych gdzie jeszcze istnieje zapas żywności. Powodem tej nędzy jest wojna domowa spustoszenia spowodowane przez masy szerszeni posuchę rabunki i plądrowania różnych band oraz ogromne podatki.

# Kryzys gabinetowy na Łotwie.

## Możliwość rozwiązania parlamentu.

RYGA 29-12. Przesilenie na Łotwie nie uległo wyjaśnieniu. Blok mniejszości narodowych który po nieudanych próbach innych stronnictw otrzymał misję tworzenia rządu zrezygnował. Prezydent republiki powierzył misję tworzenia rządu frakcji niemieckiej co ma mało widoków powodzenia. W kołach politycznych mówi się o rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu nowych wyborów. Prezydent republiki wzywa do siebie przedstawicieli wszystkich stronnictw i będzie usiłował po raz ostatni wysondować możność stworzenia rządu pozaparlamentarnego.

# Eksplozja dynamitu w pociągu.

BUKARESZT 29-12. Na linji kolejowej Arad—Bukareszt wydarzyła się eksplozja w jednym z wagonów III klasy pociągu osobowego. 5 żołnierzy i jeden robotnik zostali zabici. Wagon został zniszczony. Śledztwo wykazało że robotnik wiózł skażony dynamit który chciał sprzedać w Bukareszcie.

# Gwałty komunistyczne w Chinach.

HONG KONG 29-12. Księża którzy zostali uwolnieni z więzień opowiadają iż z okien więziennych widzieli jak odbywają się egzekucje dokonywane przez komunistów we wszystkich miastach okręgu Hoi-Luk-Fung gdzie istnieje kompletna organizacja sowiecka Księża wyrażają opinję iż w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy stracono dziennie conajmniej po 150 osób. Głowy straconych zatknięte zostały na murach okalających siedziby komunistyczne.

Członkowie organizacji komunistycznej składali się przeważnie z młodych chłopców i dziewcząt w wieku od lat 15 do 18. Pewnemu chłopcu 18-letniemu w Hoi-Fung przypisują wykonanie 90 wyroków śmierci innemu chłopcu 30 wyroków Jedna z dziewczyn szczyci się wykonaniem egzekucji na 10 ludziach.

# Ostatnie wiadomości.

**Przedłużenie akcji pomocy doraźnej bez. prac. umysł. i robotnikom.**

WARSZAWA 29-12. (Tel. wł.)

Kom. Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia postanowiła wystąpić do Zarządu Głównego o przedłużenie akcji ustawowej pomocy doraźnej dla pracowników umysł. i robotników a w szczególności w tych okręgach gdzie pomoc ta jest konieczną.

Postanowiono również zwrócić się do min. pracy o przedłużenie akcji doraźnej na styczeń 1928 r. oraz wprowadzenie jej w niektórych miejscowościach gdzie w grudniu rb. nie była ona wprowadzoną gdzie tego wymagają miejscowe warunk.

**Nowy poseł angieski w Warszawie.**

WARSZAWA 29-12. (Tel. wł.)

Nowy poseł angielski p. Erskine w Warszawie przybywa na swe stanowisko dn. 1 stycznia 1928 r..

W pierwszych dniach stycznia rb. złoży on listy uwerzytelniające p. Prezydentowi Rzplitej.

**Odwołanie attache duńskieg.**

WARSZAWA 29-12. (Tel. wł.)

P. Kund Graulud wicekonsul attasche przy poselstwie duńskiem w Warszawie został odwołany ze swego stanowiska.

**Wyjazd metropolity Djonizego.**

WARSZAWA 29-12. (Tel. wł.)

W zeszłym tygodniu opuścił Warszawę metropolita prawosławny Djonizy głowa cerkwi prawosławnej w Polsce udając się na kilkotygodniowy urlop kuracyjny zagranicę

**Powrót p. Prezydenta Rzplitej.**

WARSZAWA 29-12. (Tel. wł.)

W sobotę powraca ze Spały gdzie spędził święta Bożego Narodzenia p. Prezydent Rzplitej.

**Wojewodowie lwowski wileński w Warszawie.**

WARSZAWA 29-12. (Tel. wł.)

Przybyli dziś wezwani w sprawach służbowych do Warszawy wojewodowie: lwowski—Duniu-Borkowski; wileński—Raczkiewicz i tarnopolski—Kwaśniewski. Przyjazd ich spowodowany został koniecznością udzielenia im ustnych informacyj w związku z nadchodzącemi wyborami do parlamentu.

**Korespondent PAT-a wyjeżdża na Litwę.**

WARSZAWA 29-12. (Tel. wł.)

Jak nas informują wyjeżdża dziś na Litwę korespondent PAT-a p. Oryng. Prawdopodobnie zabawi on tam 2 tygodnie.

# Bogowie na ziemi.

## Wieści z kraju.

# Zamach świętokradczy na Katedrę S-go Jana.

### Znieważenie relikwij świętych. — Zdarcie wotów z cudami słynącego P. Jezusa.

„Kurjer Poranny" donosi:

Ludność dzielnicy staromiejskiej w ciągu paru dni ostatnich wstrząś - nięta została do głębi dwoma wypad kami, które szczególniej na tle na - strojów świątecznych wywarły na nią silne wrażenie. Wieści te wkrótce po ujawnieniu faktów obiegły całe miasto, ale najgłębiej sięgające wzruszenie wywarły wśród tych pokrytych patyną stuleci murów, któ - rych mieszkańcy przywykli codziennie pochylać czoła przed kościołem popalińskim lub zginać kolana u Fa ry, gdzie Pan Jezus stary".

Tu właśnie, w dzisiejszej archikatedrze, której prezbyterjum pamięta wiek XIII, a w której podziemiach spoczywają śmiertelne szczątki, między innemi Ostatnich Książąt Mazowieckich i Pierwszego Prezydenta Rzplitej; tutaj świętokradcza dłoń po ważyła się znieważyć norymberską figurę Pana Jezusa, odzierając ją z wotów w postaci różnych wyrobów złotych, jak obrączek, broszek, me - daljonów i pierścieni, niektórych zdob nych w szlachetne kamienie.

Pozatem niecny rabuś i święto - kradca nie powstrzymał się przed rozbiciem skrzynek, zawierających relikwje św. Małgorzaty, św. Justy - na, św. Wincentego i św. Cyrjaka, szukając w nich drogocennych krusz ców. Zbrodnicza ta robota wymagała wiele czasu, zwłaszcza, że i dostanie się do kaplicy „baryczkowskiej", gdzie powszechnym kultem otaczana figura była od wieków zawieszona, wymagało wiele trudu.

Zbrodniarz, czy też zbrodniarze, bo zdaje się, że jeden nie wykonałby tyle, musieli w tym celu uporać się z bardzo skomplikowanemi zamkami przy ażurowych kutych artystycznie w żelazie drzwiach, dzielących ka - plicę Pana Jezusa od lewej nawy świątyni. Zanim odkręcili żelazną osłonę zamka, musiało wiele czasu upłynąć.

Nie wystarczyło im go na szczęś - cie na wykonanie takież zamachu na kaplicę Archikonfraterni Literac - kiej pod wezwaniem Matki Boskiej, mieszczącej się po prawej stronie prezbyterjum symetrycznie do lewej ka plicy Pana Jezusa. Zdołali już odkręcić dwie pokrywy od zamków przy żelaznych drzwiach, lecz mimo to starodawny zamek oparł się złodziejom.

Nadto jak się okazało złodzieje roz bili i opróżnili, porzucając na posadz kę 5 puszek, między niemi jedną dre wnianą, a 4 z żelaza. Wiele w nich nie znaleźli, bo jak zwykle przed dorocznemi świętami raz dla pewności, a powtóre dla zrobienia miejsca na oczekiwany przy napływie pobož - nych zbiór, puszki były przed paru dniami opróżnione.

Zbrodnię zauważono około 6 rano, kiedy do świątyni przyszedł, jak zwykle, zakrystjan Józef Zgórecki i zbliżył się ku frontowi, celem otworzenia bocznych drzwi z prawej strony od ul. Świętojańskiej, zauwa - żył że mimo iż pierwsze drzwi od ulicy były zamknięte na klucz, jad - nak drugie, prowadzące wprost do kościoła, były otwarte. Tknięty przeczuciem zakrystjan, zaczął roz - glądać się po świątyni i spostrzeg przedewszystkiem owe porozrzucane puszki. Zaalarmował więc miejscowych wikarjuszy ks. ks. Józefa Ko - walińskiego, jako wiceproboszcza, Henryka Nowackiego i Mikołaja Moś cickiego. Proboszcz miejscowy, ks. Karol Niemira, wyjechał onegdaj na rekolekcje do Ignacowa. Wspomniani księża, przybywszy do kościoła, zabronili dotykać się do jakichkol - wiek przedmiotów, aby nie zacierać śladów, natomiast zawiadomili nie - zwłocznie telefonem policję.

Niestety śladu palców złodziei nigdzie nie znaleziono, gdyż ręce ich dotykały wyłącznie widać przedmiotów szorstkich. Brak śladów włamania przy zamkach drzwi frontowych, nastręcza przypuszczenie, iż świętokradcy musieli operować podrobione mi kluczami.

Natomiast przy zamkach kaplicy i przy puszkach cały system „roboty" wskazuje, że byli to rutynowani włamywacze.

Materjalna wartość i ilość zrabo - wanych wotów nie jest narazie ustalona, będzie to można stwierdzić dokładnie po powrocie ks. Niemiry.

Wiadomo natomiast jedynie, że ko sztowniejsze wota ks. Niemira przed paru miesiącami polecił przenieść do skarbca. Nastąpiło to w związku z o strzeżeniem, jakie wówczas nieznana osoba uczyniła, wkładając do fute - rału okularów ks. Niemiry anonimową kartkę, w której zalecano wzmoc nienie dozoru nad katedrą, bo plano wany jest zamach.

Ks. Niemira przesłał kartkę do urzędu śledczego. Wówczas to z pole cenia naczelnika urzędu śledczego przez cały szereg dni trwał wzmocniony nadzór i obserwacja, których po pewnym czasie po porozumieniu się z proboszczem zaniechano.

Wczoraj oczywiście natychmiast po ujawnieniu tego wypadku przybył na miejsce naczelnik urzędu nadkom. Suchenek - Suchecki ze sztabem wy wiadowców i zarządził jaknajenergiczniejsze dochodzenie, które bodajby dprowadziło do wyśledzenia i ujęcia istotnych sprawców tego zbrodniczego i alarmującego najszersze koła wiernych czynu.

Przez cały dzień wczorajszy bądź w samej świątyni, bądź w jej sąsiedztwie zbierały się liczne gromadki wiernych, żywo rozprawiające o tym wypadku, jako dowodzącym wyzucia moralnego u niektórych jednostek do ostatecznych granic.

## Przed procesem Kesslera w Król. Hucie.

Rozprawa przeciwko defraudantowi Kesslerowi, który sprzeniewierzył na poczcie w Król. Hucie 1 i pół miljona złotych, wyznaczona została na 3 i 4 stycznia. Na ławie oskarżonych zasiądą oprócz Karola Kesslera: Jadwiga Cieślikowa, Jan Wlorz, Paweł i Łucja Klinertowie, Marja Kesslerowa, Jadwiga Borszcz, Karol Saebisz, Reinhold i Jadwiga Peszelowie. Proces ten ze zrozumiałych powodów bu dzi wielkie zainteresowanie.

## Pobyt ministra Składkowskiego w Nałęczowie.

P. minister spraw wewnętrznych Składkowski w czasie pobytu swego przez święta w Nałęczowie zwiedził poza zakładem nałęczowskim i uzdrowiskiem, pamiątki po Stefanie Żeromskim, więc Chatę - muzeum, ochronkę im. Adasia Żeromskiego i jego mauzoleum. Tutaj p. minister rozmawiał z majstrem murarskim p. Piotrem Łuką, który budował mauzoleum; zaświadczył on, że życze - niem wielkiego pisarza było spocząć obok ukochanego syna swego, Adasia; podczas wznoszenia mauzoleum pod okiem Żeromskiego nieraz on mówił że będzie ono i jego grobem.

P. minister zwiedził również w Nałęczowie prywatną szkołę rzeźby lu dowej p. Żylskiego, przyczem żywo interesował się jej arcyciekawą orga nizacją i wyrobami, przygotowane - mi do wysyłki do Kanady i do Genewy.

Przy sposobności sprostować nale ży podaną przez A. W. wiadomość o wypadku samochodowym p. mini - stra Składkowskiego. W drodze z Warszawy do Nałęczowa p. minister z powodu zasp śnieżnych podróż od Lublina odbył drezyną, z Nałęczowa zaś do Lublina wrócił końmi, po - czem dopiero drogą do Warszawy odbył własnym samochodem. Żadnego wypadku samochodowego nie było.

# Naczelnicy Urzędu Śledczego przed sądem.

### Proces rozpocznie się 18 stycznia.

Dnia 18 stycznia 1928 r. rozpocznie się w sądzie okręgowym w Warszawie wielki proces przeciwko b. za - stępcy naczelnika Urzędu śledczego Ludwikowi Kurnatowskiemu, komisarzowi Leonardowi Dobieckiemu i innym funkcjonarjuszom Urzędu śled - czego.

Akt oskarżenia opracowany przez sędziego Jaworskiego i prokuratora Blutszteina, zarzuca oskarżonym sze reg nadużyć.

Do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków. Jednym z głównych świadków oskarżenia jest autor rewelacji o Urzędzie śledczym b. komisarz policji politycznej p. Radosław Wojnicz.

Obronę naczelnika Kurnatowskiego wnosić będzie adw. Brokman, komisarza Dobieckiego — adw. Nowodworski.

# Należności wekslowe a przedawnienie

### Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.

W nr. 114 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszono rozporządzenie p. Prezy - denta Rzeczypospolitej z dn. 14 b. m. o likwidacji stosunków z weksli do których mają zastosowanie przepisy kodeksu handlowego z 1888 r.

W myśl rozporządzenia, wszelkie roszczenia posiadaczy weksli, wysta wionych i płatnych przed dniem 1 stycznia 1925 r. przedawniają się w dniu 30 czerwca 1928 roku. Roszczenia posiadaczy weksli wystawio - nych przed dniem 1 stycznia 1925 r., a płatnych po tej dacie, przedawniają się upływem 3 lat od dnia płatności wekslu nie wcześniej jednak, jak w dniu 30 czerwca 1928 r. W stosun ku do tych weksli terminy do wykonania wszelkich czynności zmierza - jących do zachowania praw wekslowych, przedłuża się do dnia 30 czer wca 1928 r. Postanowienia powyż - sze nie dotyczą weksli, płatnych przed 30 lipca 1914 jak również wek sli, znajdujących się w chwili wej - ścia w życie rozporządzenia niniej - szego, t. zn. w d. 1 stycznia 1928 r., na terytorjum Z. S. R. R., co do których, aż do dalszego rozporządzenia, przedłuża się na czas nieokreślony terminy w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie do wykonania wszelkich czynności zmierzających do zachowania praw wekslowych, w okręgu zaś sądu apelacyjnego w Lublinie — terminy do zapozwania indosantów, tudzież do urzeczywistnienia prawa regresu. Obywatele pol - scy, którzy przed dniem 7 listopada 1917 r. stali się posiadaczami weksli płatnych na obecnem terytorjum Z. S. R. R., po tej dacie mogą bez sporządzenia protestu wykonywać zwrotne poszukiwania przeciwko dłużni - kom, zamieszkałym w obrębie Rzeczypospolitej, w terminie 6-miesięcznym od dnia wejścia płatności weksli, o ile data płatności nastąpi po dniu 1 stycznia 1928 r. Do czasu dokonania rozrachunków, przewidzia - nych w art. 16 i następnych traktatu ryskiego roszczenia z weksli, które z jakiegobądź tytułu były lub są w posiadaniu rosyjskich i ukraiń - skich instytucyj państwowych lub prywatnych, osób fizycznych i prawnych, które miały lub mają zamieszkanie lub siedzibę na terenie Z. S. R. R. mogą być dochodzone nie inaczej, jak za zezwoleniem ministra skarbu. Postanowienie to nie doty - czy weksli, wystawionych po dniu podpisania traktatu ryskiego.

## Z Piotrkowa i okolicy.

# Opłatek.

Tradycyjne dzielenie się opłatkiem, tym symbolem życzliwości, zgody i chrześcijańskiej miłości cnót, jakiemi przejmuje każde serce, w szczególniejszy sposób uroczystość Bożego Narodzenia, odbyło się w dzień wigilijny, w Straży Ogniowej i ko - szarach wojskowych. Sale koszar krakowskich i franciszkańskich przystrojone w zieleń i wspaniałe choinki, czyniły miłe wrażenie. Skoro przybył do koszar Ks. Prałat Szabelski, wraz z Ks. Kasprowiczem, już tam byli p. Starosta Kaczyński, p. pułkownik Kowzan w otoczeniu pp. Oficerów. W serdecznych słowach do żołnierzy przemówił Ks. Prałat, później p. Starosta, p. ppułk. Kowzan, poczem dzielono się opłatkiem ze wszystkimi żołnierzami.

Po tej ceremonji goście zasiedli do przygotowanego stołu, by wraz z żołnierzami, spożyć przygotowaną ucztę, podczas której wznoszono toasty na cześć armji polskiej, dowódcy pułku, pp. oficerów i gości. Orkiestra zagrała hymn narodowy i kolendy, które śpiewali wszyscy zebrani.

Powtórzyło się to i w sali koszar franciszkańskich i w kasynie pp. podoficerów. Wszędzie panował nastrój iście rodzinny, ożywiany przemówieniem pp. pułkownika Ks. Prałata i Ks. Kasprowicza.

Nic dziwnego, iż żołnierze i pp. podoficerowie z rozrzewnieniem dziękowali mówcom za tak serdeczne zbliżenie się do żołnierza, który pragnie, by wojsko i społeczeństwo zespolił jeden duch miłości Ojczyzny i pracy dla Jej dobra. Dziękowano też p. pułkownikowi Kowzanowi za ojcowską troskę, by w tak wielkiej uroczystości żołnierzowi zamienić koszary w dom rodzinny, by mu niczego nie brakło. Dary dla żołnierza nadesłała p. starościna Kaczyńska, jako prezesowa Macierzy Szkolnej.

W pierwsze Święto dzielono się opłatkiem w stowarzyszeniu młodzieży żeńskiej, gdzie obecni byli Ks. Ks. Prałaci: Szabelski, Jacobi. Tutaj przemówił do młodzieży Ks. Prałat Szabelski, a dziewczynki pod kierunkiem p. Tarczałowskiej, stojąc obok choinki, wypowiedziały deklamacje, których motywem była cześć dla Dzieciątka Jezus: odśpiewały kolendy.

Tegoż dnia wieczorem, w Sali Tow. Rzemieślniczego, zebrali się przedstawiciele cechów i pp. rzemieślnicy, wraz z zarządem, by podzielić się opłatkiem.

Na salę przybył Ks. Prałat Szabelski i wziął udział w ogólnej uroczystości. Podczas uczty p. Kopydłowski, prezes Stowarzyszenia wzniósł toast na cześć Ks. Prałata, który później przemawiał kilka razy w odpowiedzi na rozmaite mowy okolicznościowe. Wśród zebranych zapanował nastrój bardzo serdeczny. Największą radość wywołał hold, wyrażony p. Hertesowi za prace i trudy, niesione dla stowarzyszenia rzemieślników, gdy wręczono mu dyplom cechu szewckiego, mianujący go honorowym czeladnikiem szewckim

Pierwej taki dyplom złożył mu cech ślusarski.

W sali Towarzystwa Śpiewaczego «Lutnia», zebrali się wszyscy członkowie, by wspólnie podzielić się opłatkiem. Do zebranych przemawiali Ks. Leon Dębicki i Ks. Pawłowski. Tutaj wśród śpiewu kolend i wesołego usposobienia, wytworzył się, jakby zespół sobie najbliższych.

W sali członków Żywego Różańca, wokół choinki gromadzili się liczni stowarzyszeni, do których zawitał Ks. Prałat Szabelski, wraz z Ks. Leonem Dębickim. Po przemówieniu Ks. Prałata, zaśpiewano kolendy, a dwie dziewczynki wypowiedziały ładne deklamacje, a składaniu sobie życzeń nie było końca.

Uroczystości te głębokokie wywarły wrażenie na uczestnikach, gdyż nie było one jakiemś szablonowem, urządzaniem t. zw. „Gwiazdki" leczpoważnem i jedynem rel. namaszczenia zwyczajem narodowym, myślą i uczuciem zwróconym ku czci Dzieciątka Jezus.

W nastroju obecnych wyczuć można było, że to nie jest obchód rocznicy spełnionej przed wiekami, lecz istotna chwila narodzin pańskich, a wśród radości, przejmującej wszystkich, jakby słyszało się pienia anielskie: «pokój ludziom dobrej woli».

## Choinka w Katolickiem Towarzystwie Dobroczynności.

W tych dniach w Katolickiem Towarzystwie Dobroczynności odbyła się „Choinka" dla wychowanków zakładu przy udziale zaproszonych gości: Ks. Prałata Szabelskiego, Ks. Jacobiego, Dyr. Perczyńskiego i pr. Tokarskiego.

Dzieci, nadzwyczaj czyściutko i starannie ubrane powitały zebranych chóralną pieśnią; jedna z dziewczynek wyrecytowała wiersz, poczem na środek sali, w rogu której płonęła świeczkami ładnie przystrojona choinka wysunęły się cztery pary, przybrane w krakowskie kostjumy pod melodję wygrywaną na harmonijce przez jednego z chłopców rozpoczęły tańce. Staranne kostjumy i doskonale wykonane krakowiaki zrobiły bardzo miły efekt, wykazując zdolności młodziutkich wychowanków.

W tem miejscu trudno powstrzymać się od uwagi, iż nader pożądanem byłoby urządzanie dorocznie przez T-wo Dobroczynności „Jasełek". „Jasełka" takie w Warszawie, inicjowane przez też towarzystwo, mają już swoją tradycję, którą wdzięczni warszawianie umieją uszanować. I zdaje się święcenie świąt Bożego Narodzenia wśród dzieci najrozmaitszych sfer społecznych warszawskich nie byłoby pełne, gdyby urwały się te „Jasełka" z całym pietyzmem grane wśród starych murów gmachu, umieszczonego na wąskiej uliczce Starego Miasta...

Czemużby i piotrkowskie dzieci, tak rzadko mające okazję do cieszenia się widowiskami odpowiedniemi ich wiekowi — nie miały zachować w swych sercach jako talizman wspomnienia pięknych świątecznych chwil, z tradycyjnych „Jasełek"?

Zdaje się, że Siostry prowadzące Zakład, podjęłyby się chętnie tej pracy, a jedynie trudności finansowe stoją tu na przszkodzie. Czy jednak te pieczołowite mateczki, które pragnęłyby dać swym pieszczoszkom i swoim p i e s z c z o c h o m godziwą rozrywkę za niewielkie pieniądze — nie zechciałyby w tem przedsięwzięciu dopomóc Towarzystwu ofarowując potrzebne na kostjumy materjały? Wspomnijmy choćiażby tu już o całkiem altruistycznej akcji ofiarowania sierotkom starych ubranek, bielizny i obuwia, których już nie noszą same dzieci zamożniejszych rodzin.

Przy okazji podkreślić musimy z całem uznaniem piękny czyn wychowanek gimnazjum p. Trzcińskiej oraz Seminarjum Nauczycielskiego, które to uczennice przyniosły sierotom słodycze na gwiazdkę oraz W.P. Szerszyńskiej, której sumptem zostało ubrane drzewko.

Między dziatwą dostrzegliśmy również gromadkę dzieci z t. zw. „Sierocińca", jest ich aż ośmioro.

Dzieci te zostały wyrwane z rąk „opiekunek" w „Sierocińcu" i przywiezione w prywatnych kocach do T-wa Dobroczynności w stanie godnym pożałowania. Dzieci zostały zbadane przez lekarza, co okazało się koniecznem, bowiem dwoje odstawiono natychmiast do szpitala z powodu świerzbu. Dzeci wyglądają już dobrze, nabrały zaufania do zakonnic i opowiadają bardzo ciekawe i niewesołe historje o „Sierocińcu".

Dzieci te przebywają jednak w Dobroczynności czasowo, bowiem pomocy finansowej dla nich zakład nie otrzymuje żadnej, a nawet mleko przez kilka dni dostarczane dzięki jednemu z ziemian, nie jest już dosyłane.

W tem miejscu musimy przypomnieć społeczeństwu piotrkowskiemu, znanemu ze swej ofiarności, iż liczba członków Towarzystwa (wstyd napisać!!) nie dochodzi nawet 200! A wszakże składka miesieczna wynosi zaledwie 50 gr.

Mamy w Piotrkowie tak wiele osób, którym nie zrobiłoby najmniejszej różnicy wpłacić tę drobną sumę do kancelarji Towarzystwa. W odpowiedzi usłyszymy niezawodnie argument, iż nie jest to jedna jedyna instytucja, domagająca się stałej ofiary.

Należy jednak uświadomić sobie, że Tow. Dobroczynności spełnia niezmiernie ważne i poważne zadanie! Wychowuje przyszłych członków społeczeństwa — istoty, podjęte najczęściej z zakamarków największej nędzy ludzkiej, z rynsztoków błota fizycznegoo i moralnego; wyobraźmy sobie, że gdyby nie Towarzystwo Dobr., temu społeczeństwu przybyłoby za lat kilkanaście pewna liczba jednostek o fatalnych instynktach, i kto wie, czy to samo dziecko, chodzące dziś w starem ubranku naszego synka, lub sukience coreczki, nie mordowałoby w przyszłości własnemi rękoma naszych dzieci, — gdyby nie zakład?!

Poparcie Dobroczynności, to nie altruizm, to dobrze zrozumiany interes osobisty każdego z nas, bowiem życie ma perwszeństwo przed sprawą martwą, a nie masz większej wagi w sprawach społecznych jak kształtowanie żywych istot.

Zbliżający się nowy rok jest najlepszą okazją do zapisywania się na członków Piotrkowskiego Katolickiego T-wa Dobroczynności.

Pamiętajmy więc wszyscy o tem Towarzystwie, istniejącem w Piotrkowie od 40 lat! r

# KRONIKA

| Piątek 30 grudzień | Dziś: Eugenjusza<br>Jutro: Sylwestra B. W.<br>Wschód słońca: g. 7.03.<br>Zachód g. 3.40. |
|---|---|

## Ogólna.

### ZAKŁADY FRYZJERSKIE W SYLWESTRA.

W swoim czasie zwróciły się organizacje fryzjerskie do władz administracyjnych z prośbą o zezwolenie im na otwarcie zakładów do późnego wieczora w przeddzień Nowego Roku.

Obecnie nadeszła odpowiedź, w myśl której w sobotę dn. 31 b.m. zakłady fryzjerskie **mogą być otwarte do godziny 9-ej wieczór.**

## Łódzka.

### NOWY KURATOR SZKOLNY W ŁODZI.

Z dniem 2 stycznia 1928 r. obejmie urzędowanie nowy kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Antoni Kyniewicz.

## Tomaszowska.

### ILOŚĆ WYBORCÓW DO SEJMU I SENATU.

W poniedziałek dnia 26 b. m. zostały ostatecznie ukończone spisy wyborców do Sejmu i Senatu.

Uprawnionych do głosowania do Sejmu jest: 19.122 osoby: do Senatu 13.103 osoby.

---

H. Rider Haggard. 2

# Żywy testament

Był w b. złym humorze, a krza czasste jego brwi marszczyły się w sposób tak przerażający, że wszyscy w kantorze zajęci podskakiwali ze strachu na stołkach.

Dom Meesonów posiadał w Australji, w Sydney, filję, która jak do tej pory, opłacała się jako tako, nie tak wprawdzie dobrze, jak angielska, przynosiła bowiem tylko od piętnastu do dwudziestu procent najwyżej. Teraz jednak stał się dziw niesłychany. Amerykańska jakaś firma otworzyła w Melbourne filję, która, z domem Meesonów do współzawodnictwa stanąwszy, dała dowody obrotności większej, niż słynna handlowa obrotność angielskich wydawców. Jeżeli Meeson puścił w obieg wydanie dzieł jakiego poczytnego autora po trzy pensy za tom, firma współzawodnika wydawała natychmiast te same dzieła po półtrzecia pensa tom; jeżeli Meeson udzielił któremu z dzienników subsydjum zapewniające jego wydawnictwom pochwalną tego dziennika opinję, wydawca amerykański zaopatrywał w subsydja dwa odrazu dzienniki, które, ma się rozumieć, przekrzyczały pojedyńczy głos, pochwały Meesona śpiewające. I tak dalej i dalej, aż skutki owego współzawodnictwa stały się zanadto widocznemi: bo oto ukończony obrachunek roczny wykazał, że filja australska dała dywidendy zaledwie marne siedem od sta.

Nie dziw więc, że pan Meeson wściekał się ze złości i nie dziw, że pracownicy kantoru ze strachu podskakiwali na stołkach.

— Numer trzeci! trzeba-by w to wejrzeć zblizka! — odezwał się pan Meeson z hałasem opuszczając pięść gniewnie zaciśniętą na zapisany cyframi bilansu arkusz.

„Numer 3" był to jeden z wydawców: łagodnego pozoru człowieka, w szafirowych okularach. Był on niegdyś bardzo obiecującym pisarzem, ale niewiadomo jakim sposobem wpadł pod młyńskie koła Meesonów, którzy obrócili go w roboczego wołu piśmiennictwa.

— Naturalnie, że trzeba, — odparł potulnie zagadnięty. — Strach pomyśleć, że Meesonowie zeszli na siedem procentów. Siedem procentów — powtórzył, wznosząc ręce do góry na znak oburzenia, jakiem go upadek firmy przejmował.

— Nie stój-że pan, jak kołek; panie Numer trzeci! — gniewnie dorzucił Meeson, — ale poddaj myśl jaką.

— Ja myślę, proszę pana, — odparł Numer trzeci potulniej niż przedtem, bo okrutnie się bał swego chlebodawcy, — ja myślę, że dobrze-by może było wysłać do Australji kogoś, ktoby się na miejscu przekonał, co uczynić należy w celu zapobieżenia złemu.

— Ja wiem jedno, co uczynić należy, — sarknął p. Meeson, — powypędzać trzeba przedewszystkiem tych wszystkich osłów, których filja nasza trzyma... I wiem to także, że ja sam pojadę i ja sam się z nimi rozprawię. No! dość już na tem; Numer trzeci, idź pan do swojej roboty.

Zaledwie odszedł, zjawił się młodziutki jakiś urzędniczek kantoru i podał wielkiemu mężowi bilet wizytowy.

— „Miss Augusta Smithers", — przeczytał pan Meeson i przeczytawszy, mruknął: — Prosić pannę Augustę Smithers!

Za chwilę weszła panna Augusta Smithers. Była to młoda osoba wysokiego wzrostu, dobrze zbudowana i kształtna, mogąca mieć lat koło dwudziestu czterech; włosy miała jasno-złote, duże, głęboko osadzone szare oczy, piękne czoło i równie piękne delikatnego rysunku usta; teraz jednak wydawała się zmieszaną i płaczu nieledwie bliską.

— Witam panią. Co panią sprowadza, panno Smithers? — spytał wydawca.

— Przyszłam... w interesie... mojej książki.

— Książki pani?

Było to zaniemienie udane.

— Jakiej książki? Niech pani wybaczy, ale takie mnostwo książek wydajemy. A! przypominam sobie teraz: „Śluby Jemimy". Tak! tak zdaje mi się, że sprzedaż idzie nieźle.

— Parę dni temu widziałem ogłoszenie, że już się rozchodzi szesnasty tysiąc egzemplarzy, — nieśmiało podpowiedziała Augusta.

— Było więc ogłoszenie? doprawdy? a zatem pani wiesz lepiej odemnie, co się dzieje z pani powieścią

## REWIZJA WOJEWÓDZKA KASY MIEJSKIEJ.

Od dnia onegdajszego jest przeprowadzana przez p. Koozłowskiego delegowanego przez Województwo, rewizja Kasy Miejskiej.

Dla p. Kozłowskiego został przeznaczony specjalny pokój w lokalu Ratusza, gdyż, jak dowiadujemy się, rewizja potrwa, prawdopodobnie, kilka tygodni.

## Smierć wskutek sztucznego poronienia.

Stanisława Kaczkowska, zam. przy Sz. Ujezdzkiej 93 odznaczała się niepospolitą urodą. Wysoka blondynka, zgrabna, o oczach czarnych cieszyła się niebywałem powodzeniem wśród znajomej młodzieży męskiej na co jednak nie zwracała zbyt wielkiej uwagi. Usposobienia wesołego., nagle od kilku tygodni zupełnie się zmieniła: często zapadała w zadumę i popłakiwała po kątach.

Zaniepokojeni rodzice coś przeczuwali, lecz niczego konkretnego nie mogli się dowiedzieć.

Dwudziestoletnia Stasia mizerniała z dniem każdym, straciła wszelką ochotę do zabawy. Zerwała nawet wszelkie stosunki z koleżankami, pracującemi w tej samej co i ona fabryce.

Tydzień temu oświadczyła rodzicom, że do fabryki nie pójdzie, gdyż czuje się niedobrze.

Mimo jej sprzeciwu rodzice wpakowali ją do łóżka, lecz na zawezwanie doktora Stasia w żaden sposób nie chciała się zgodzić, twierdząc, że jest to chwilowa słabość, która wkrótce przejdzie.

Lecz choroba Stasi przybierała coraz groźniejsze rozmiary. Po dwuch dniach dostała ogromnej gorączki i żadnego pokarmu już nie przyjmowała. Lecz i teraz nie pozwalała na zawezwanie doktora.

Zrozpaczeni rodzice nie wiedzieli co począć. Z jednej strony nie chcieli drażnić chorej, z drugiej zaś pragnęli poradzić się doktora. Nagle w nocy z piątku na sobotę zostali zbudzeni jękami chorej.

Jedyna ich córka leżała w malignie i nieprzytomnemi oczyma wpatrywała się w rodziców, których wkrótce miała już nazawsze opuścić.

Zawezwano doktora, który stwierdził już tylko zgon.

Jak się dowiadujemy, Stanisława Kaczkowska znajdowała się w trzecim miesiącu ciąży, o czem jej rodzice nie wiedzieli.

Sądząc, że wkrótce będzie musiało wyjść to na jaw, usiłowała sama dokonać sztucznego poronienia, co jej się nie udało, pociągnęło natomiast za sobą zakażenie krwi.

Rodzice, pogrążeni w rozpaczy, teraz dopiero dowiedzieli się, że ich córka utrzymywała bliższe stosunki z jednym z robotników, pracującym w sąsiedniej fabryce, który też najprawdopodobniej był sprawcą całego nieszczęścia.

## DO CZEGO MOGĄ RÓWNIEŻ SŁUŻYĆ BUTY.

Stanisław Milewski, zam. przy ul. Karpaty 44, dnia onegdajszego miał niezbyt miłą przygodę.

W gronie kolegów zaszedł do restauracji p. Kompy na jednego. Libacja trwała już może godzinę i wszyscy byli już nieco pod „gazem", gdy do restauracji wszedł znany w Tomaszowie Władysław Pałasz, zam. przy ul. Wschodniej 21. Został on natychmiast przyjęty do towarzystwa i zabawa trwała dalej.

Około godz. 12 wiecz. Milewski mający ze sobą buty, kupione dnia tego na rynku, wraz z Pałaszem wyszedł na ulicę. Tu Pałasz, który również był nieco „podgazowany", wyrwał Milewskiemu buty i chciał z niemi uciec. Lecz Milewski zatrzymał go i począł wzywać pomocy policji.

Pałasz zagniewany podobnem postawieniem sprawy, trzymanemi w ręku butami począł Milewskiego grzmocić po głowie.

Niewiadomo na czem by to się skończyło, gdyby nie posterunkowy p. p., pełniący służbę na Pl. Kościuszki, który wojowniczego Pałasza „rozbroił" i wspomnianą dwójkę zabrał na komisarjat, gdzie spisano protokuł za zakłócenie spokoju publicznego.

## TAJEMNICZY NAPAD NA POWRACAJĄCEGO Z UJAZDU DOROŻKARZA.

Szosą z Ujazda do Tomaszowa wracał o godz. 1 w nocy z jarmarku próżną dorożką dorożkarz Ferdynand Rydel, zam. w Tomaszowie przy ul. Granicznej 29.

Rydel, mający ze sobą dość znaczną ilość gotówki, na szosie we wsi Zaborów został napadnięty przez czterech zamaskowanych osobników którzy po zatrzymaniu jadącej szybko dorożki, ściągnęli z niej Rydla, domagając się od niego pieniędzy. Gdy Rydel po daremnem usiłowaniu ujścia napastnikom spostrzegł, że będzie zmuszony ulec przemocy, począł wzywać pomocy.

O tej porze powracała z Tomaszowa gromadka wieśniaków, którzy usłyszeli wołania Rydla i nadbiegli mu z pomocą.

Lecz napastnicy po uszkodzeniu dorożki i pobiciu Rydla zdołali już zbiec.

Dochodzenie w toku.

**ZGUBIONO KSIĄŻKĘ WOJSKOWĄ,** wydaną przez P.K.U. Łódź na imię Wojecha Bielawskiego, rocznika 1892, zam. w Tomaszowie Maz. przy ul. Tkackiej 21. Niniejszem ogłoszeniem dokument ten unieważnia się.

## Bogowie na ziemi

# Piotrkowska.

## POSIEDZENIE OKRĘGOWEJ KOMISJI ZIEMSKIEJ.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w skład której weszli: Przewodniczący— radca Lipski, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wew. Starosta Kaczyński, Sprawiedliwości — sędzia Kwieciński, Rolnictwa —Miśniewicz, przedstawiciele mniejsze własności p. Niedźwiedzki, bezrolnych — Grabarczyk. Sekretarzował p. Świeszczak.

Na posiedzeniu rozważono sprawę zniesienia służebności we wsiach Naprusewo, pow. Słupeckiego, Chojki, pow. Konińskiego, Ponętów Dolny pow. Kolskiego, Bierzwienna Krótka pow. Kolskiego, Brzózki — Brzeziny, pow. Wieluńskiego, Kiery pow. Łęczyckiego, Niwiska, pow. Wieluńskiego, Czerchów pow. Łęczyckiego, Borysławice pow. Kaliskiego, Dzierżawy Małe pow. Tureckiego Marzęcec p. Radomskowskiego, Strye —Książe pow. Łaskiego, Muchy pow. Wieluńskiego, Czajków pow. Wieluńskiego, Osendowiec pow. Łęczyckiego, ; zamiany gruntów we wsi Ciche pow. Tureckiego, projekt scalenia gruntów wsi Milejów pow. Tureckiego, wsi Pawłówek pow. Kaliskiego; poprawienia tabeli likwidacyjnej wsi Będnarze — Niwy i Pożar pow. Łaskiego; podziału wspólnot w związku ze scaleniem gruntów wsi Chinów pow. Piotrkowskiego.

## KĄPIELE W PIOTRKOWIE.

Chcąc uprzystępnić szerokim masom podstawową zasadę hygieny, jaką jest kąpiel, Magistrat powiększył w ostatnich czasach ilość dni kąpielowych, a pragnąc odciążyć piątek i sobotę, kiedy bywa najwięcej publiczności, wskutek czego łaźnia była przepełnioną — we wtorki i środy zniżył cenę kąpieli do połowy (50 gr. łaźnia, 70 gr. wanna). Prócz tego dla najuboższych warstw ludności wydaje się zupełnie bezpłatne bilety za odpowiedniem wylegitymowaniem się.

W najbliższej przyszłości Magistrat ma zamiar udoskonalić o ile możności łaźnię oraz obniżyć jeszczę cenę biletów kąpielowych.

Obecnie frekwencja znacznie się zwiększyła, dochodzi bowiem do 500 osób tygodniowo, zaś w tygodniu przedświątecznym łaźnia musiała być otwartą do godziny 1-ej w nocy, co najlepiej świadczy, iż szerokie masy piotrkowian zrozumiały już zasadę: **„Czystość to zdrowie!!!"**—

## BEZPŁATNE ZAKUPY ŚWIĄTECZNE.

W dniu 21 b.m. w znanym sklepie kolonjalnym Michała Strzelca, Słowackiego 22; panował ścisk nie do opisania. Sprzedawcy uwijali się jak mogli, klijenci wchodzili i wychodzili, przy kasie stało kilka osób. Podczas tego zamętu weszła jakaś kobiecina, która bystrym rzutem oka oceniła sprzyjające warunki sytuacji, poczem pewnym głosem zażądała najrozmaitszych towarów, które po wydaniu włożyła w trzymany w ręku koszyk.

Według kwitu wydanego jej do kasy kupująca winna była zapłacić 35 zł. 21 gr. jednak pomysłowa klijentka przemknęła koło okienka kasowego i nader sprawnie ulotniła się ze sklepu. Na krzyk kasjerki wybiegli ze sklepu subjekci, którzy spostrzegli uchodzącą i zatrzymali ją. Złodziejka początkowo zapierała się czelnie manipulacji, a wreszcie uderzyła w płacz prosząc o darowanie jej przestępstwa, ponieważ ma w domu małe dzieci.

Doprowadzona przy pomocy policji do komisarjatu, okazała się Marjanną Łągiewską, (Jerozolimska 27), która niejednokrotnie już okradała w ten sposób sklepy, a dzięki spazmom i prośbom zmiękczała serca oburzonych kupców, umykając sprawiedliwości.

## DWA POŻEGNALNE WYSTĘPY.

W ciągu całego grudnia rb. Erwestówna oraz Eddi i Theo bawili publiczność w „Czarach" a przed opuszczeniem Piotrkowa postanowili urządzić dwa dni benefisowych przedstawień: oto dziś i jutro odbędą się pożegnalne ich występy. Przyznać trzeba, że Erwestówna zjednała sobie sympatję kinomanów i jej piosenki zawsze się podobały, również Eddi i Theo, choć to jest właściwie atrakcją wyłącznie cyrkowa, cieszyli się zasłużonem powodzeniem.

## SYLWESTER W „LUTNI".

Jeśli mieszkańcy a przedewszystkiem mieszkanki Piotrkowa przygotowują się do karnawału, to rzecz prosta — przedewszystkiem mają na względzie sylwestra, który w tym roku zapowiada się niezwykle ciekawie: już pisaliśmy o tradycyjnym balu maskowym Towarzystwa Rzemieślniczego, na którym rok rocznie świetnie bawi się inteligencja piotrkowska. T-wo „Sokół" urządza sylwestra we własn. przytulnym lokalu przy Pl. Kościuszki Nr. 6, obecnie zaś donosimy o jeszcze jednym dorocznym balu sylwestrowskim — wielkim balu Towarzystwa „Lutnia" w salonach hotelu Litewskiego

Na balach „Lutni" zawsze jest rojno i gwarno zawsze goście znakomicie się bawią, lecz w tym roku Zarząd przygotował cały szereg niespodzianek jakich — o tem niewolno nam pisać bośmy się zobowiązali do dyskrecji. Więc kto chce, niech się domyśli, zresztą zobaczy jutro w nocy w hotelu Litewskim. Jesteśmy jedynie upoważnieni do zakomunikowania wszystkim mieszkańcom Piotrkowa, że odbędzie się konkurs piękności obecnych tam pań, sprzedawane będą konfetti i serpentiny, a świetny bufet czynny będzie do rana. Na bal ten wybrać się bardzo łatwo gdyż nie będzie to maskarada, więc odpada ambaras i koszt sprawiania kostjumu i masek.

Za naszem pośrednictwem lutnistki wzywają na randkę piotrkowiaków, zaś lutniści piotrkowianki. Czy znajdzie się ktoś, kto na to wezwanie nie pospieszy?

## BOGOWIE NA ZIEMI czyli sylwester Śliwińskego.

Stanisław Śliwiński ulegając namowom swych licznych przyjaciół w Piotrkowie, postanowił urządzić sylwestra na własną rękę, co daje pewność że sylwester w „Odeonie" będzie pierwszorzędny.

Zaciekawieni otrzymaną w ostatniej chwili wiadomością i pragnąc poinformować naszych czytelników o szczegółach imprezy, postanowiliśmy zasięgnąć języka u źródła.

Przez kilka połamanych schodków dostajemy się do „apartamen -

tów" zakulisowych. Śliwiński siedzi przed lusterkiem i wkłada perukę o długich włosach, szykując się do odegrania roli pana profesora - kucharza w świetnej komedji „Profesor filozofji".

Skoro nas zobaczył, wita uprzejmie i częstuje „„Madenem".

„Panie dyrektorze! Czy prawda jest że pan urządza sylwestra w „Odeonie"? Co tam właściwie będzie?"

—„Służę afiszem" — i wręcza nam wielki plakat kolorowy z którego czytamy:

Zespół artystów operetkowych pod dyrekcją Stanisałwa Śliwińskiego w sobotę 31 grudnia 1927 r. urządza wielki wieczór sylwestrowy. Wystawona będzie operetka w 2 akt. z prologiem pt. „Bogowie na zemi" z udziałem całego zespołu.

Tańce niebiańskie wykonają Rybaczewska i Czekielewska. Rzecz dzee się częściowo na górze zaś częściowo na dole—artyści na widowni Nowe dekracje, własne efektowne kostjumy.

Potem — **„Markiza i karzeł"** sketsch w 1 odsłonie Bakala. Pomiędzy publicznością zostanie rozlosowanych 15 fantów: perfumy, wina wódki, mydła i tp..

O 12 — powitanie nowego roku. Niespodzianki. Ogólne życzenia. Szczegóły w programach. Sala dobrze ogrzana. Wszystkie miejsca numerowane. Początek o 10.20 wiecz.

„Wszak znana operetka „Bogowie na ziemi" wymaga specjalnych dekoracji".

— „Właśnie, mamy własne bardzo efektowne dekoracje".

„Panie dyrektorze! A te niby „fanty," to zwykłe „nabieranie gości" prawda?

Tu p. Śliwiński bez odpowiedzi wstaje z krzesła — prowadzi nas głębiej i pokazuje kosz napełniony butelkami i paczkami różnej wielkości.

„W jakiej cenie będą programy? —„programy będą rozdane bezpłatnie"

„Czy pan dyrektor słyszał o zeszłorocznym...

„Nei mówmy o tem bo tamto już minęło—w tym roku ja urządzę sylwestra przy udziale samych zawodowych sił scenicznych, a urządzę go tak jak to czyniłem w Warszawie; Lwowie i innych miast, A więc..."

Tu Śliwiński wylicza nam niezliczoną ilość niespodzianek jakie przygotował dla publiczności.

„Dlaczegoż pan nie reklamuje wszystkiego wszak to panu zjedna gości?"

— „„Trzymam się zasady: mało obiecywać lecz dużo dać, a co dam to publiczność zobaczy w sobotę".

Ściskamy dłoń sympatycznego artysty i opuszczamy pokój.

A więc zobaczymy „Bogów na ziemi" i „Markizę i karzła" wreszcie—moc neispodzianek. Tej nocy piotrkowska publiczność będzie miała możność bliższego zetknęcia się na widowni ze znakomitym zespołem artystów Stanisława Śliwińskiego.

Czyż potrzebna zachęta do pójścia jutro o 10 wiecz. do „Odeonu"

## MASKARADA W SYLWESTRA.

**Jutro Sylwester... Noc oczekiwana przez wszystkich, bowiem każdy ma nadzieję, że wraz z uderzeniem godziny dwunastej na zegarze, zmieni się coś na lepsze w jego życiu. Istnieje przesąd, iż w ten sposób spędzimy rok cały, w jaki powitamy Nowy Rok. Nic tedy dziwnego iż każdy chciałby aby go północ zastała w najmilszem usposobieniu, zadowolonego z siebie, z życia i ludzi; dlatego to zwyczajem dorocznym pośpieszą niewątpliwie liczne tłumy do sali im. Kilińskiego w gmachu Towarzystwa Rzemieślniczego, gdzie godzina dwunasta powitana zostanie przez urocze maski i maseczki zebrane na tradycyjnej maskaradzie.**

Doskonała orkiestra, interesujące domina, pięknie przystrojona sala i świetnie prowadzony bufet ściągną niechybnie „cały Piotrków". 12.37.

## KRONIKA AKADEMICKA.

Zarząd AKP. podaje do wiadomości Członków, że druga sesja Walnego Zgromadzenia odbędzie się w sobotę bm. o godz. 15-ej w gmachu Gimnazjum Państwowego.

Za Zarząd **Z. Strzelecki.**
Prezes

Zarząd AKP. podaje do wiadomości Członków, że dyżury Zarządu odbywają się we wtroki i piątki od godziny 19-ej do 20-ej w Gimnazjum Państwowym.

Za Zarząd **Z. Strzelecki.**
Prezes

## KOMUNIKAT

Zarząd Zw. Praca wraz z Zarządem T.M.P „Orlę" na Bugaju urządza w dniu 31 grudnia 1927 r. o godzinie 5-ej po poł. w sali własnej na Bugaju tradycyjny opłatek na który zaprasza swych wszystkich członków i członkinie.

**Zarząd.**



# Z prasy.

**Świat kobiecy.**

Treść nr. 24 Świata Kobiecego: A. Wyleżyńska: W dzień Bożego Narodzenia; Ewa Szellburg: Jezusek z Cichej Wólki, Halina Marja Dobrowolska. Weronika, nowela nagrodzona na konkursie Świata Kob.; Władysław Witwicki: O modach obecnych; H. Filochowska: Czy Valentino został otruty?; Ot. Storch' Wenus w czerwonej peruce, wiersz przekład z czeskiego K. Alberti; Gontelman: Coś niecoś dla Panów, Obserwator: Wypada — nie wypada? Bluo Boy: O podarcnkach; Kronika: Tragedja życia Szadory Duncan — Klub międzynarodowy artystów. Jak się ubierają Włoszki; To i owo; Pochwała książek: Iza Glinka: Toalety karnawałowe, koresp. paryska. Roboty ręczne i art. o ozdabianiu bielizny.

Szereg modeli toalet wieczorowych, travestiz, sukien codziennych i do pracy zawodowej. Kącik praktyczny Kurs trykotarstwa. Dobra Gospodyni i td. Okładkę, t.. jak wszystkie prace tej artystki wysoki poziom artystyczny,a w odznakach koytljonowych czaruje oryginalność i świeżość pomysłów.

**Książki wydaw. A. Arcta.**

Nareszcie zaczyna się realizować sprawa stworzenia wytwornej polskiej książki obrazkowej dla dzieci. Tegoroczny plon znanej oddawna na tem polu księgarni M. Arcta jest niezwvkle obfity i doskonale przygotowany. Co najważniejsze do współpracy przyjęto szereg artystów, specjalnie już niejako pracujących dla młodego pokolenia. Najróżniejsze indywidualności znalazły wyraz w najrozmaitszych technikach graficznych i rysunkowych. Wykonanie drukarskie stoi zupełnie na wysokości zadania i daje rękojmę dalszego rozwoju naszej literatury dziecięcej w kierunku pięknej książki.

Przedewszystkiem należy wymienić:

**Janina Porazińska** — Wesele Małgorzatki, opowiadanie wierszem z 56 ilustracjami pięcio kolorowemi i barwną okładką St. Bobińskiego. Cena zł. 6. — Ilustracje świetne, swobodne, proste, niby ubożuchną wykonane techniką, a pełne bogactwa plastycznego, przytem wyraziste, zrozumiałe dla dzieci i miłe oku dorosłych Książka w barwnej formie opisuje zwyczaje weselne, dając wiele oryginalnych piosenek ludowych.

**A. Gawiński.** — Dziesięciu rycerzy, wydanie trzecie z 4-ma barwnemi i 87 jednobarwnemi ilustracjami autora. W kolorowej okładce. Cena zł. 6.60. Wydanie to różni się od poprzednich pięknym papierem, doskonałem wykonaniem drukarskim, a także świetnemi kolorowemi obrazkami, których fantazja zdumiewa dorosłych i porywa dzieci. „Dziesięciu rycerzy to 10 palców, których przygody kończą się poetycznie zdaniem „Teraz jesteśmy szczęśliwi, szczęśliwi, szczęśliwi".

Należy także wspomnieć, że „Historja o krasnoludkach i o sierotce Marysi" Marji Konopnickiej dostała kolorowe obrazki Molly Bukowskiej doskonale rysowane, w pastelowych kolorach, które stanowią wielką ozdobę tej przedziwnej książki Cena Z. 8.

**Or-Ot** — Zaczarowana królewna, baśń sceniczna w 12 abrazach, z kolorową okładką, cena Zł. 4.80. Baśń ta, która grana była w Teatrze Polskim w Warszawie, zawiera również fotografje niektórych scen w wykonaniu znakomitych naszych artystów Teatru Polskiego. Zajmująca treść, bujna fantazja przemawiają silnie do uczuć i wyobraźni dzieci.

# Nieuzasadniony strach przed bezsennością.

Prof. Konstantin Economo wygłosił przez radio w Wiedniu odczyt o śnie tej treści:

— Potrzeba snu u ludzi jest bardzo różna. Gdy w wieku od lat 6-ciu do 18-tu człowiek śpi dziesięć godzin dorosłemi wstarczają przeważnie 7 do 8 godzin, a od 65 do 75 roku życia cztery do trzech godzin.

Głębokość snu w nocy jest nierówna i eksperymenty wykazały, że sen jest najgłębszy już w godzinę po zaśnięciu. Z chwilą tą zmniejsza się stopniowo głębokość snu aż do rana. Ludzie pracujący umysłowo zapadają jednak w najgłębszy sen dopiero nad ranem.

Co drugi prawie człowiek narzeka na bezsenność. Jak najlepiej temu zaradzić? Najlepiej jest za dnia dostatecznie użyć ruchu aby osiągnąć konieczny stopień zmęczenia, potrzebny dla zaśnięcia. Po za tem należy wieczorem uniknąć wszystkiego, co wywołuje zły bieg krwi. Najlepiej położyć się poziomo.

Zbytnie gorąco lub zimno działają na sen ujemnie. Również i spokój nerwowy jest konieczny Dlatego unikać trzeba podniecających myśli i trosk. Wielu zwalcza bezsenność zapomocą alkoholu. Istotnie, nawet najbardziej surowy lekarz nie będzie protestował przeciw szklance piwa przed zaśnięciem.

Bezsenność stała się dla wielu prawdziwą zgrozą. Strach ten jest całkiem nieuzasadniony.

Wielu ludzi myśli, że gdy w czasie spania nie osiągnęli zupełnego zaniku świadomości, to wogóle nie spali. Nie trzeba jednak zapominać, że mimo bezsenności, organizm w nocy wypoczywa. Znałem pewnego człowieka, który dożył sędziwego wieku przy zupełnem zdrowiu, a który mi opowiadał, że przez całe życie ani razu nie zasnął, i że w nocy jedynie kilka godzin wypoczywał nie straciwszy świadomości.

W ostatnich latach wielu ludzi nawiedzonych zostało przez t. zw. europejską śpiączkę, którą niesłusznie przezwano grypą mózgową. Przy chorobie tej pacjenci śpią często całemi dniami i tygodniami. Chodzi tu o zapalenie mózgu środkowego. Jeżeli choroba ta prznesie się na przednie części mózgu, to chory cierpi wtedy na bezsenność. Zdarzają się również wypadki, że chorzy nie mogą zasnąć w nocy i śpiąc jedynie za dnia.



Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55.